

Warszawa, 11 czerwca 1999 Przemówienie na spotkaniu z uczestnikami Synodu Plenarnego

1. «Pozwól mi pójść na pole zbierać kłosy» (Rt 2, 2).

Dzisiejsza liturgia wywołuje w naszych oczach obraz żniwa. Zwłaszcza pierwsze czytanie ukazuje nam Rut Moabitkę, która wyszła na pole Booz, zamożnego człowieka, aby zbierać kłosy za żniwiarzami. Choć te żniwa izraelskie różniły się od naszych polskich żniw, to jednak z pewnością jest też i podobieństwo, i możemy odwołać się do naszego rodzimego doświadczenia. Mając też przed oczyma te polskie żniwa myślimy zarazem o Drugim Synodzie Plenarnym, który dzisiaj ma się zakończyć w tej warszawskiej katedrze. To także są jakieś żniwa. Staraliśmy się przez lata prac synodalnych zbierać to, czym zaowocowała gleba Kościoła na ziemi polskiej w ostatnich dziesięcioleciach obecnego wieku. Staraliście się to wszystko zgromadzić poprzez prace Synodu. Przede wszystkim dostrzec, nazwać po imieniu, osądzić, wyciągnąć wnioski. Dziś przynosicie i składacie to wszystko na ofiarę Bogu, tak jak po żniwach czynią kosiarze, niosąc snopy skoszonego zboża, pełni ufności, że to, co zebrali będzie służyło ku pożytkowi. Tak jak chleb, który wypieka się z dojrzałego ziarna w nadziei, że będą tym mogły karmić się idące pokolenia.

2. Kościół polski od początku dostrzegał w synodach wypróbowane narzędzie reformy i odnowy życia chrześcijańskiego. Nawiązywał w ten sposób do uświęconej, od czasów apostołskich, praktyki wspólnotowej refleksji nad doniosłymi i trudnymi zagadnieniami. Po starożytnym okresie rozkwitu życia synodalnego w Kościele, Sobór Trydencki nadał tej praktyce nowego rozmachu. Potrydenckie synody ze swoimi dekretami stały się ważnym czynnikiem pogłębiania wiary i wskazywania ewangelicznej drogi całym pokoleniom Ludu Bożego w naszej Ojczyźnie. Wielkie zasługi mieli tu arcybiskupi gnieźnieńscy, którzy zwoływali kolejne synody prowincjalne, a więc: arcybiskup Karnkowski, Maciejowski, Gembicki, Wężyk i Łubieński. Byli to prawdziwi propagatorzy reformy soborowej, dostrzegający w instytucji synodu skuteczną drogę odnowy.

W naszym stuleciu aktywność synodalna została podjęta po odzyskaniu przez Polskę niepodległości. I tak w 1936 odbył się Synod Plenarny dla wszystkich pięciu metropolii polskich, jak również miały miejsce liczne synody diecezjalne. Ich celem było ożywienie życia religijnego wiernych po długich latach utraty niepodległości, jak również dokonania unifikacji prawa kościelnego. Po drugiej wojnie światowej chwalebny zwyczaj zwoływania synodów był kontynuowany. Zwłaszcza po Soborze Watykańskim II zainicjowane zostały synody o charakterze duszpasterskim. Nawiązywały one w swoich uchwałach do nauki i wskazań Soboru, angażując całą wspólnotę kościelną. Ta krótka historia ukazuje nam, jak kolejne pokolenia poprzez synody szukały dla siebie nowych dróg życia chrześcijańskiego, dając cenny wkład w rozwój i działalność Kościoła.

Przed ośmiu laty było mi dane modlić się wraz z całym Episkopatem Polskim w bazylice Najświętszego Serca Pana Jezusa na Pradze o błogosławieństwo dla Drugiego Synodu Plenarnego. Powiedziałem wówczas, że «Synod wasz rozpoczyna swe prace po II Soborze Watykańskim, który był Soborem naszego stulecia, a zarazem w obliczu początku trzeciego tysiąclecia po Chrystusie. Same te okoliczności przesądzają o charakterze Synodu Plenarnego oraz o jego zadaniach. Nie może bowiem nie odzwierciedlać się w nim całe novum soborowe związane z Vaticanum II. Nie może także nie uwydatnić tych wszystkich "znaków czasu", które rysują się na horyzoncie naszego stulecia, gdy zbliża się ono do swego kresu» (8.06.1991).

3. Wiem, że najważniejsze tematy soborowe znalazły się na warsztacie waszych prac synodalnych, w których uczestniczyło ponad sześć tysięcy Zespołów Studyjnych. Uchwalone dokumenty są wyrazem wspólnej troski o odnowę życia chrześcijańskiego w Kościele polskim w duchu Soboru Watykańskiego II i wskazują również na kierunek pracy na przyszłość.

W Liście apostolskim *Tertio millennio adveniente* napisałem, że najlepszym przygotowaniem do Jubileuszu Roku dwutysięcznego jest możliwie wierne wcielanie nauki Vaticanum II w życie każdego człowieka i całego Kościoła. Wskazałem zarazem na potrzebę przeprowadzenia rozeznania duchowego na temat «przyjęcia nauki Soboru - tego wielkiego daru Ducha, ofiarowanego Kościołowi u schyłku drugiego tysiąclecia» (nn. 20 i 36). Cieszę się, że Drugi Synod Plenarny podjął to zadanie, starając się na nowo odczytać naukę Soboru i jeszcze wierniej przyswoić sobie jego wskazania, zgodnie z obranym hasłem: «Z orędziem Soboru w trzecie tysiąclecie».

Kościół, jako rzeczywistość Bosko-ludzka zanurzony w doczesności, potrzebuje ciągłej odnowy, aby mógł coraz bardziej upodabniać się do swojego Założyciela. Ta odnowa jest przede wszystkim dziełem Ducha Świętego, który «mieszka w Kościele i mocą Ewangelii utrzymuje Kościół w ciągłej młodości, prowadząc go do doskonałego zjednoczenia z Chrystusem» (por. *Lumen gentium*, 4).

W tym procesie odnowy Kościoła, który wymaga także współpracy wszystkich jego członków, ogromną rolę odegrał Sobór Watykański II. Podczas jego obrad Kościół przeprowadził pogłębioną refleksję nad sobą samym i nad swoimi [odniesieniami do świata współczesnego]. Równocześnie wytyczył drogę, jaką winien kroczyć, aby mógł spełnić swoją misję i posłannictwo otrzymane od Chrystusa. Z wielką mocą Sobór położył nacisk na współodpowiedzialność za Kościół wszystkich jego członków: biskupów, kapłanów, osób konsekrowanych i wiernych świeckich. Różnorodność charyzmatów i zadań, których Duch Święty udziela duchownym i świeckim, ma służyć budowaniu kościelnej wspólnoty na różnych poziomach życia parafialnego, diecezjalnego, krajowego czy międzynarodowego.

4. Kształtowanie nowego społeczeństwa opartego na poszanowaniu praw człowieka, prawdy i wolności, wymaga takiej świadomości eklezyjalnej, która stanowiłaby punkt wyjścia do podjęcia szerszej odpowiedzialności za Kościół ze strony wszystkich jego córek i synów. Dobrze, że w tej sytuacji Synod Plenarny uznał za swoje podstawowe zadanie pracę nad odbudowaniem i pogłębieniem tej właśnie świadomości eklezyjalnej i to zarówno wśród świeckich jak i duchownych. Długi okres zmagania z totalitarnym systemem komunistycznym osłabił u wielu ludzi zmysł religijny, sprzyjał tendencji zredukowania Kościoła do rzędu instytucji czysto ludzkich i spychania religii w sferę prywatności. Usiłowano doprowadzić do osłabienia Kościoła jako wspólnoty, zgromadzonej wokół Chrystusa i dającej publiczne świadectwo wyznawanej wierze.

Jeżeli dzięki pracom Synodu Kościół ma się umocnić jako wspólnota ludzi wierzących, to może się to [tylko] dokonać poprzez świadome uczestnictwo wszystkich w jego życiu, zgodnie z charyzmatem stanu i według zasady pomocniczości. O tyle więc Synod spełni swoje zadanie, o ile zdoła ożywić w sercach wszystkich - duchownych i wiernych świeckich - poczucie odpowiedzialności za Kościół i wolę aktywnego współdziałania w realizacji jego zbawczej misji.

Sobór Watykański II zostawił nam jednak o wiele szersze przesłanie. Dotyczy ono nie tylko Kościoła jako widzialnej wspólnoty wiary, nadziei i miłości, ale także jego stosunku do otaczającego nas świata. Współczesna ewangelizacja wymaga dynamizmu apostolskiego,

który nie zamyka się na problemy, jakie niesie ten świat. Dziękuję Bogu wszechmogącemu za każde natchnienie, za każdą naukę, która poprzez Synod dotarła do umysłów i serc ludzi w nim uczestniczących i pozwoliła im stanąć wobec świata w charakterze świadków Ewangelii. Polski Synod Plenarny włącza się w ogólne przygotowanie całego Ludu Bożego do spotkania z rokiem dwutysięcznym, a także w całą serię Synodów, które w tym czasie odbywają się w Kościele. Należą do nich Synody zwyczajne, jak i również nadzwyczajne, Synody kontynentalne, regionalne, krajowe czy diecezjalne. Drugi Synod Plenarny i jego realizacja wychodzi naprzeciw wielkiemu wyzwaniu, jakie stoi dzisiaj przed Kościołem w Polsce. Jest nim potrzeba nowej ewangelizacji, czyli urzeczywistniania zbawczego dzieła Boga poprzez przygotowanie nowych dróg dla Ewangelii Chrystusa.

5. Pragnę podziękować wszystkim, którzy dali swój wkład w przygotowanie tego Synodu i współpracowali przez cały czas jego trwania. Z tym podziękowaniem zwracam się do księdza Kardynała Prymasa - Przewodniczącego Synodu, do biskupów, kapłanów i świeckich, którzy pracowali w Komisji Głównej i w Sekretariacie Synodu. Dziękuję szczególnie tym wszystkim, którzy zaangażowani byli w Zespołach Synodalnych i przez modlitwę, religijną refleksję oraz konkretne działania apostołskie budowali ten Synod. Niech Bóg wynagrodzi wasz trud i gorliwość, poprzez które ukazaliście, jak bardzo kochacie Kościół i jak zależy wam na jego przyszłości.

6. «Z królestwem Bożym dzieje się tak, jak gdyby ktoś nasienie wrzucił w ziemię» (Mk 4, 26). Ewangelia dzisiaj mówi o wzroście królestwa Bożego. Jest ono podobne do nasienia. Czy człowiek «śpi, czy czuwa, we dnie i w nocy, nasienie kiełkuje i rośnie, on sam nie wie jak. Ziemia sama z siebie wydaje plon, najpierw źdźbło, potem kłos, a potem pełne ziarno w kłosie. A gdy stan zboża na to pozwala, zaraz zapuszcza sierp, bo pora już na żniwo» (Mk 4, 27-29). Kiedy kończymy Synod Plenarny Chrystus wskazuje nam na to, czemu ten Synod służył od początku i czemu dalej ma służyć. Służył rozrastaniu się królestwa Bożego. Słowa Ewangelii ukazują, jak to królestwo rośnie w dziejach człowieka, w dziejach narodów i społeczeństw. Rośnie organicznie. Z małego początku, jak ziarno gorczycy, stopniowo staje się wielkim drzewem. Oby tak było i z tym Drugim Synodem Plenarnym i wielu innymi poczynaniami Kościoła na naszej ziemi.

Opatrzność Boża sprawiła, że zakończenie tego Synodu wypadło w uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa, ustanowioną przez Stolicę Apostolską w osiemnastym wieku na usilne prośby biskupów polskich. Cały Kościół rozważa i czci dzisiaj w sposób szczególny niepojętą miłość Bożą, która znalazła swój ludzki wyraz w przebitym włócznią setnika Sercu Zbawiciela. Dzisiaj również wspominamy setną rocznicę poświęcenia całego rodzaju ludzkiego Najświętszemu Sercu Jezusa, tego wielkiego wydarzenia w Kościele, które przyczyniło się do rozwoju kultu i przyniosło zbawienne owoce świętości i gorliwości apostołskiej.

«Bóg jest miłością» (1 J 4, 8) i chrześcijaństwo jest religią miłości. Podczas gdy inne systemy myślenia i postępowania chcą budować świat człowieka oparty na bogactwie, władzy, przemocy, wiedzy czy użyciu - Kościół głosi miłość. Najświętsze Serce Jezusa jest właśnie obrazem tej nieskończonej i miłosiernej miłości, którą Ojciec Niebieski rozlał w świecie przez swojego Syna Jezusa Chrystusa. Nowa ewangelizacja ma na celu doprowadzić ludzi do spotkania z tą miłością. Tylko miłość, którą objawia Serce Chrystusa, jest zdolna przemienić serce człowieka i otworzyć je na cały świat, by uczynić go bardziej ludzkim i Bożym.

W Sercu Jezusa - pisał przed stu laty papież Leon XIII - «należy złożyć wszelką nadzieję. W Nim trzeba szukać i od Niego oczekiwać zbawienia wszystkich ludzi» (Annum sacrum, 6). I

ja zachęcam was do odnowy i rozwoju [czci] Najświętszego Serca Pana Jezusa. Przybliżajcie do tego «źródła życia i świętości» osoby, rodziny, wspólnoty parafialne, środowiska, aby mogły z Niego czerpać «niezłębione bogactwo Chrystusa» (Ef 3, 8). Tylko ludzie «w miłości wkorzeni i ugruntowani» (Ef 3, 17) potrafią przeciwstawić się cywilizacji śmierci i stworzyć na gruzach nienawiści, pogardy i przemocy cywilizację, która ma swoje źródło w Sercu Zbawiciela.

Na zakończenie mojego spotkania z wami w uroczystość tak drogą całemu Kościołowi, zawierzam całe dzieło Drugiego Synodu Plenarnego, jego realizację i owocowanie na ziemi polskiej Najświętszemu Sercu Pana Jezusa i Niepokalanemu Sercu Jego Matki, która wypowiadając swoje fiat, przyłączyła się bez reszty do ofiary odkupieńczej swojego Syna.